



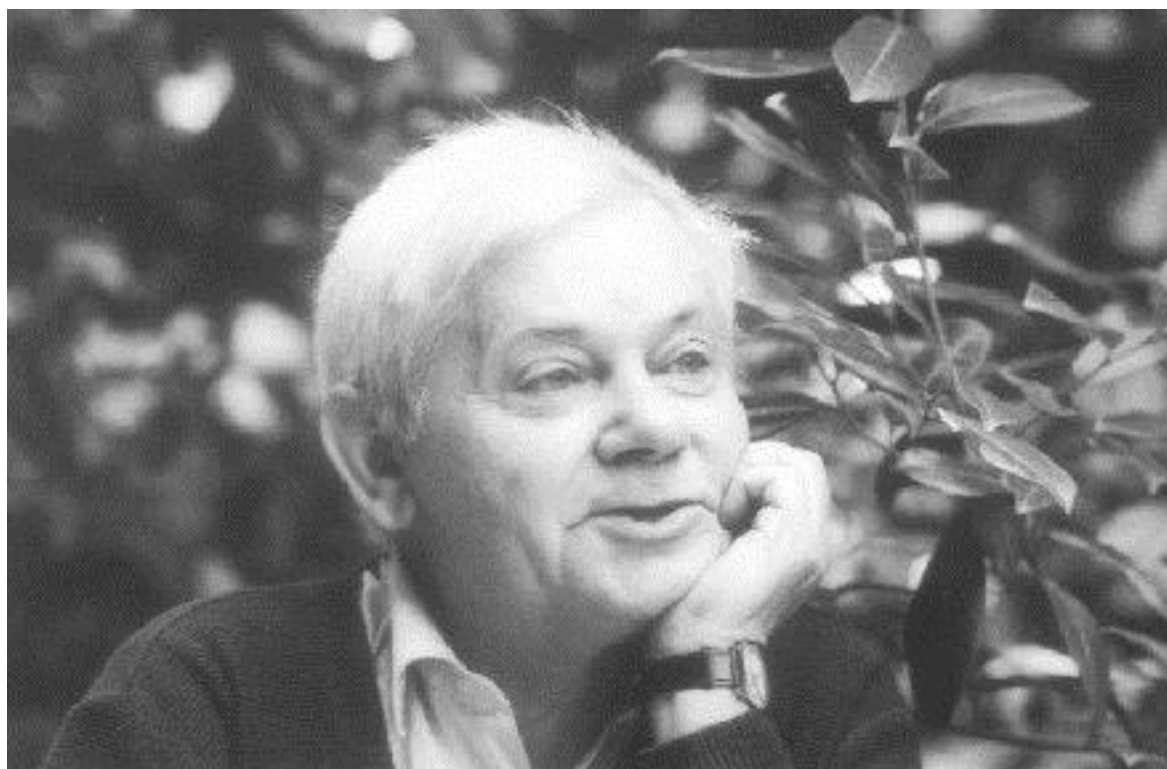
SOLIDARNOŚĆ PW

PISMO OZ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” W POLITECHNICE WARSZAWSKIEJ

Nr 14/2013/41-e

Wydanie specjalne

Zbigniew Herbert



PAN COGITO

29. października 1924 roku – 28. lipca 1998 roku

**– poeta i pisarz, dramatopisarz, autor słuchowisk, ekonomista, prawnik i
filozof, kawaler Orderu Orła Białego**

Przesłanie Pana Cogito

*Idź dokąd poszli tamci do ciemnego kresu
po złote runo nicości twoją ostatnią nagrodę*

*idź wyprostowany wśród tych co na kolanach
wśród odwróconych plecami i obalonych w proch*

*ocalałeś nie po to aby żyć
masz mało czasu trzeba dać świadectwo*

*bądź odważny gdy rozum zawodzi bądź odważny
w ostatecznym rachunku jedynie to się liczy*

*a Gniew twój bezsilny niech będzie jak morze
ilekroć usłyszysz głos poniżonych i bitych*

*niech nie opuszcza ciebie twoja siostra Pogarda
dla szpiclów katów tchórzy - oni wygrają
pójdą na twój pogrzeb i z ulgą rzucą grudę
a kornik napisze twój uladzony życiorys*

*i nie przebaczaj zaiste nie w twojej mocy
przebaczając w imieniu tych których zdradzono o świcie*

*strzeż się jednak dumy niepotrzebnej
ogłdaj w lustrze swą błazeńską twarz
powtarzaj: zostałem powołany - czyż nie było lepszych*

*strzeż się oschłości serca kochaj źródło zaranne
ptaka o nieznanym imieniu dąb zimowy
światło na murze splendor nieba
one nie potrzebują twego ciepłego oddechu
są po to aby mówić: nikt cię nie pocieszy*

*czuwał - kiedy światło na górach daje znak - wstań i idź
dopóki krew obraca w piersi twoją ciemną gwiazdę*

*powtarzaj stare zaklęcia ludzkości bajki i legendy
bo tak zdobędziesz dobro którego nie zdobędziesz
powtarzaj wielkie słowa powtarzaj je z uporem
jak ci co szli przez pustynię i ginęli w piasku*

*a nagrodzą cię za to tym co mają pod ręką
chłostą śmiechu zabójstwem na śmietniku*

*idź bo tylko tak będziesz przyjęty do grona zimnych czaszek
do grona twoich przodków: Gilgamesza Hektora Rolanda
obrońców królestwa bez kresu i miasta popiołów*

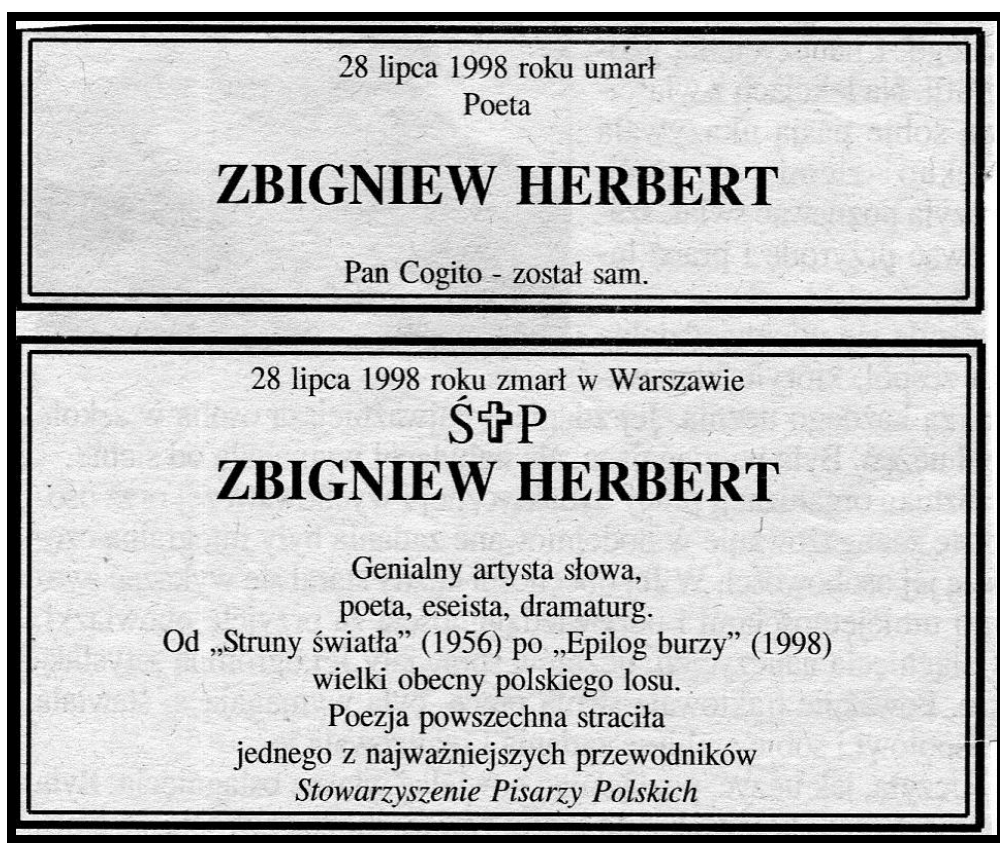
Bądź wierny Idź

Przesłanie Pana Cogito kończy tomik Pan Cogito i zgodnie z tytułem jest przesłaniem wieńczącym cały cykl. Wieńczy łączność z przedstawioną w innych wierszach ideą godnego postępowania w warunkach totalitarnego zniewolenia. Wierszem poprzedzającym *Przesłanie Pana Cogito* jest *Pan Cogito o postawie wyprostowanej*. Takie zestawienia nie są u Herberta przypadkowe. Poeta podkreśla wagę chwili, która wymaga wyboru. Właściwa jest tylko jedna droga – dochowanie wierności własnym ideałom, zachowanie postawy. Nie ma w wierszu oznak wahania. *Przesłanie...* napisane jest w trybie rozkazującym: *idź, bądź odważny, strzeż się, czuwaj!* Te słowa brzmią jak rozkaz dowódcy przed decydującą bitwą. Herbert wzywa do walki i ma świadomość nieuchronności starcia.

Przesłanie Pana Cogito zawiera prawdy, które poeta uznał za najważniejsze dla tych, którzy nie chcą się poddać niedemokratycznej władzy. Nie przeciera jednak nowego szlaku – tą drogą poszło już wielu. Czeka na nich złote runo nicości. Wiersz kończy się opisem nagrody, która czeka idącego za radą Pana Cogito:

***a nagrodzą cię za to tym co mają pod ręką
chłostą śmiechu zabójstwem na śmietniku***

Herbert nie chce oszukiwać odbiorcy wobec faktów. Jeśli chce iść za nim – musi wiedzieć, że jest to droga trudna. Jeśli nie chce – zostanie jednym z *tych co na kolanach*. Znaleźć się pośród nich oznacza być niezłomnym w służbie Prawdy. Słowa pożegnania: „*Bądź wierny. Idź*” brzmią jak wielkie zobowiązanie. Obyśmy mieli siłę je wypełnić.





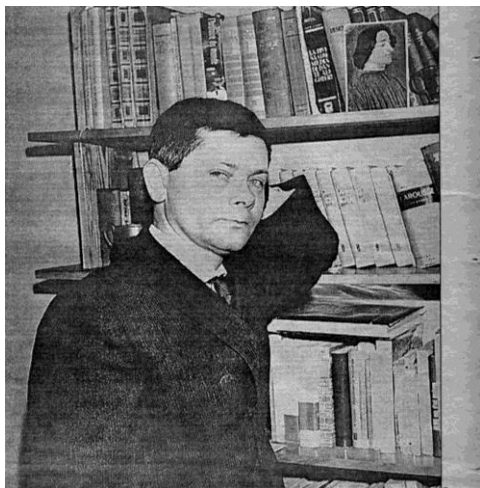
Urodzony we Lwowie. Naukę rozpoczął w 1937 r. w państwowym VIII Gimnazjum i Liceum im. Króla Kazimierza Wielkiego. Gdy w 1941 r. wojska niemieckie wkroczyły do Lwowa, kontynuował naukę na tajnych kompletach, a w 1944 r. zdał egzamin maturalny. W tym czasie ukończył tajną szkołę podchorążych i wstąpił w szeregi AK. Przez kilka miesięcy studiował polonistykę na Konspiracyjnym Uniwersytecie im. Jana Kazimierza, jednak w marcu 1944 r. musiał przerwać studia i razem z rodziną wyjechał do Krakowa. Tu rozpoczął studia ekonomiczne na Akademii Handlowej, prawo na UJ, a także uczestniczył w wykładach na wydziale filozofii oraz na ASP. W 1947 r. otrzymał tytuł magistra ekonomii, a dwa lata później na Uniwersytecie im. Mikołaja Kopernika w Toruniu – magistra prawa. W Toruniu poznał swojego mistrza Henryka Elzenberga, u którego studiował filozofię.



W 1948 r. został członkiem Związku Literatów Polskich, a w 1950 r. zadebiutował jako poeta na łamach tygodnika „Dziś i Jutro”. Również w tym roku przeprowadził się do Warszawy.

Pisał do gazet, współpracował z PAX-owskim tygodnikiem „*Słowo Powszechne*”, w którym drukował recenzje i felietony, a także z „*Tygodnikiem Powszechnym*”. Ale nie tylko pióro było źródłem utrzymania poety. Pracował w Inwalidzkiej Spółdzielni Emerytów Nauczycieli „*Wspólna Sprawa*” jako kalkulator i chronometrażysta (1953-54), starszy asystent w Centralnym Biurze Studiów i Projektów Przemysłu Torfowego (1954), a w latach 1956-57 jako dyrektor biura Zarządu Głównego Związku Kompozytorów Polskich. Leopold Tyrmand w Dzienniku z 1954 r. zanotował: „*pogoda, z jaką Herbert znosi tę mordęgę po ukończeniu trzech fakultetów, jest wprost z wczesnochrześcijańskiej hagiografii*”.

W tym samym roku Instytut Wydawniczy PAX wydał 20 wierszy w almanachu poetyckim „*...każdej chwili wybierać muszę*”. Rok później poeta rozpoczął współpracę z miesięcznikiem „*Twórczość*”.



W 1956 r. ukazał się Jego pierwszy tom poetycki „*Struna światła*”. Tym debiutem zdobył uznanie krytyków i zwierzchników w ZLP, dzięki czemu w 1958 roku otrzymał stypendium Związku i wyruszył w pierwszą podróż zagraniczną. Od tego czasu żył między Wschodem a Zachodem, starając się jednocześnie nie zamknąć sobie możliwości powrotu do Polski, ale też za wszelką cenę nie stracić szansy na kolejny wyjazd – ucieczkę. Dzięki licznym nagrodom i stypendium udało mu się przedłużyć paszport i pozwolenia na pobyt za żelazną kurtyną. Wielkie podróże zaczęły się w 1958 r. – stypendium we Francji – pierwsza wizyta w Paryżu i pierwsze spotkanie z Jerzym Giedroyciem i Maisons Laffite, następnie Anglia (styczeń-marzec 1959), Włochy (czerwiec-lipiec 1959) i powrót do Polski w 1960 r., ale już trzy lata później kolejny wyjazd do Anglii i Francji, gdzie odebrał Nagrodę Fundacji im. Kościelskich. W 1968 r., w konsulacie polskim w Paryżu, Herbert poślubił Katarzynę Dzieduszycką. Wkrótce potem, po rocznym pobycie w Berlinie Zachodnim w ramach stypendium wyjechali do Stanów Zjednoczonych na zaproszenie Poetry Center. Dwa lata później – w roku akademickim 1970-71 – przyjmuje zaproszenie uniwersytetu w Berkeley i prowadzi cykl wykładów jako visiting professor. Wtedy też, w 1970 r., został wybrany do prezydium zarządu głównego Związku Literatów Polskich. Swoją pozycję starał się wykorzystać wspierając działania podziemnej opozycji i inicjatywy prodemokratyczne.



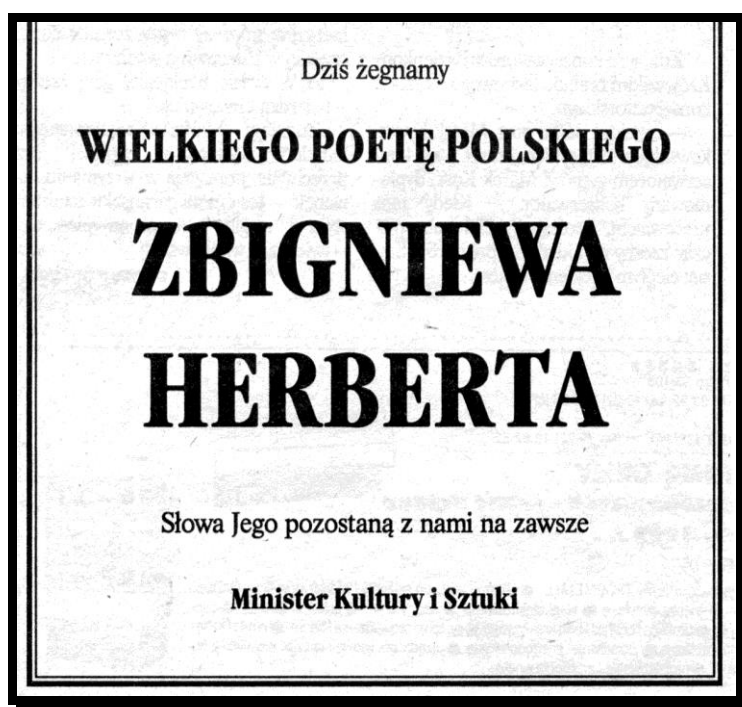
Od końca lat 60. XX wieku był jednym z najpoważniejszych pretendentów do Literackiej Nagrody Nobla.

W 1972 r. podpisał list w obronie braci Kowalczyków, a na przełomie 1975/76 r. „Memoriał 59”. Był również organizatorem protestów ZLP przeciwko cenzurze. Kolejną okazją do wyjazdu za granicę był odbiór nagrody Herdera w 1973 r., natomiast w roku akademickim 1973/74 wykładał na Uniwersytecie Gdańskim. Lata 1975-81 spędził za granicą, głównie w Berlinie Zachodnim i Paryżu.

W latach 80. XX w. stał się sztandarowym poetą opozycji. Po powrocie do kraju w 1981 roku zaangażował się aktywnie w działania opozycyjne, wszedł w skład zespołu redakcyjnego podziemnego pisma „Zapis”, a po wprowadzeniu stanu wojennego publikował w drugim obiegu. W 1983 r. wyjechał do Paryża, w 1989 został członkiem Stowarzyszenia Pisarzy Polskich, rok później – American Academy and Institute of Arts and Letters.

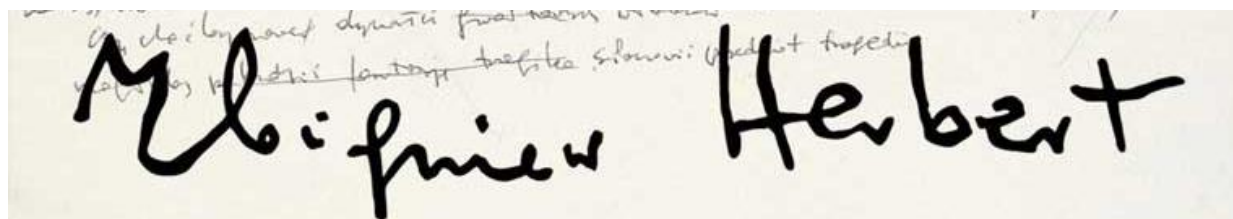
Wrócił na stałe do Polski w 1992 r. Mimo choroby starał się nadal aktywnie uczestniczyć w życiu politycznym publikując w 1996 r. „Apel” w obronie demokracji, domagając się ostrzejszego rozliczenia przeszłości, manifestując swoją głęboką niezgodę i niezrozumienie dla konieczności politycznego kompromisu. W ostatnim roku życia przygotował jeszcze nowy tom poetycki.

Zmarł 28. lipca 1998 roku. Pośmiertnie został odznaczony Orderem Orła Białego.



Twórczość Herberta tłumaczona była na wiele języków: niemiecki (przez Karla Dedeciusa), angielski (między innymi przez Czesława Miłosza i Stanisława Barańczaka), hebrajski, włoski, czeski, holenderski. W 2007 r. w Ameryce, nakładem wydawnictwa The Ecco Press, ukazały się wiersze zebrane Collected Poems 1956-98. W 2001 roku, wydawnictwo a5 opublikowało ostatnią książkę „Herbert Król mrówek” przygotowaną do druku przez Ryszarda Krynickiego na podstawie zachowanych maszynopisów i notatek autora. 22. lutego 2001 r., w Lublinie założony został Klub Herbertowskich Szkół. 10. lipca 2007 roku, uchwałą Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej rok 2008 został ogłoszony Rokiem Zbigniewa Herberta.

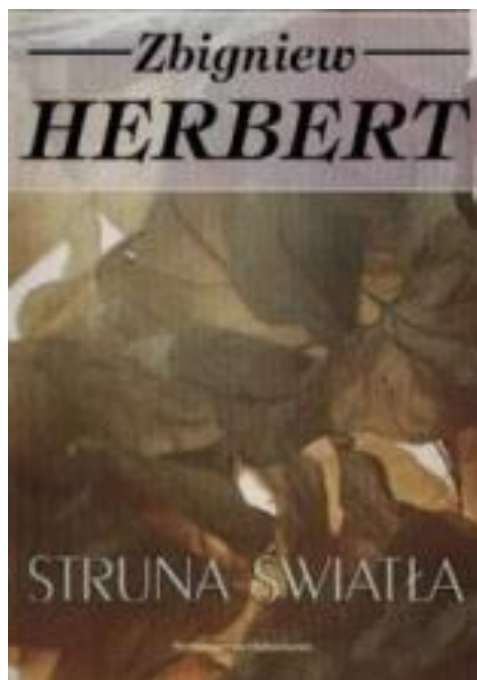
Zmarł 28. lipca 1998 roku... ale żyje z nami Jego twórczość, Jego przesłania, Jego książki.





***Struna światła*, Czytelnik, Warszawa 1956**

Debiut – pierwotnie 40 wierszy, ze skazanym później na niebyt wierszem Epos – został szybko zauważony i bardzo dobrze przyjęty przez krytykę literacką. Podkreślano oryginalność poezji. Czytelnik, któremu Herbert kojarzy się z Panem Cogito, może się zdziwić, czytając „*Strunę światła*” – nietypową z racji tytułu, który nie pochodzi od żadnego z wierszy, będąc jedynie fragmentem Lasu Ardeńskiego.



Nie tylko forma odróżnia „*Strunę światła*” od późniejszych tomów. Jest w niej ponadprzeciętnie dużo wierszy, w których Herbert wraca do przeszłości – zarówno tej niedawnej, czyli II Wojny Światowej i czasów tuż po niej, jak i tej zamierzchłej, antyku, z którym będzie odtąd kojarzony. Pierwsze utwory (jest ich siedem) otwierają cały tom, a drugie są rozsiane po nim, najbardziej znane z nich to: Do Marka Aurelego i Nike, która się waha.

^{/1} Ilustracje okładek książkowych nie przedstawiają pierwszych wydań

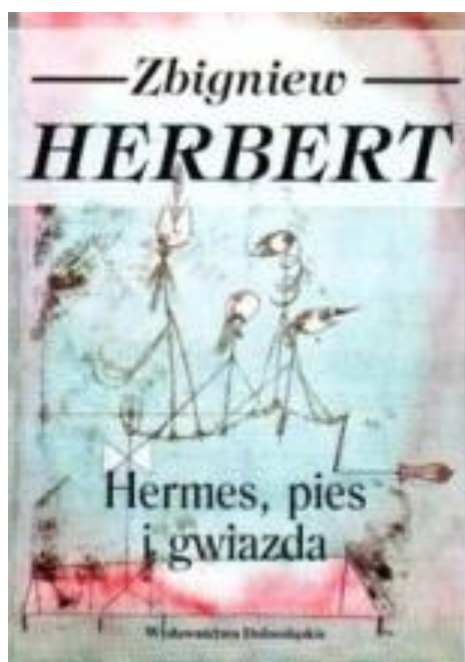
Prof. Henrykowi Elzenbergowi

*Dobranoc Marku lampę zgaś
i zamknij książkę Już nad głową
wznosi się srebrne larum gwiazd
to niebo mówi obcą mową
to barbarzyński okrzyk trwogi
którego nie zna twa łacina
to lęk odwieczny ciemny lęk
o kruchy ludzki ląd zaczyna*

*bić I zwycięży Słyszysz szum
to przyływ Zburzy twe litery
żywiółów niewstrzymany nurt
aż runą świata ściany cztery
cóż nam – na wietrze drzeć
i znów w popioły chuchać mącić eter
gryźć palce szukać próżnych słów
i wlec za sobą cień poległych*

*więc lepiej Marku spokój zdejm
i ponad ciemność podaj rękę
niech drży gdy bije w zmysłów pięć
jak w wątłą lirę ślepy wszechświat
zdradzi nas wszechświat astronomia
rachunek gwiazd i mądrość traw
i twoja wielkość zbyt ogromna
i mój bezradny Marku płacz*

Hermes, pies i gwiazda, Czytelnik, Warszawa 1957

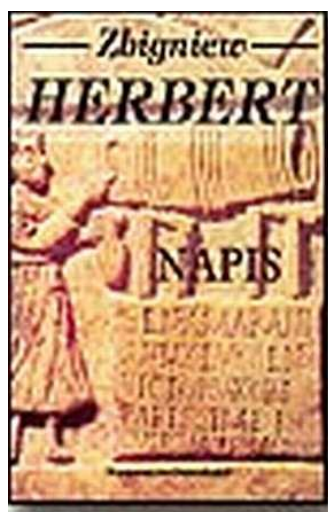


Drugi tom poezji Herberta był zaskoczeniem. Ukazał się zaledwie rok po debiutanckiej „Strunie światła”, różnił się od niej znacznie – zarówno pod względem formy, jak i treści utworów.



Trzeci tom poezji Herberta, opublikowany w lipcu 1961 r., został entuzjastycznie przyjęty zarówno przez krytykę, jak i przez czytelników. Poeta był już dobrze znany, o czym świadczy fakt przyznania mu – krótko przed ukazaniem się „Studium przedmiotu” – tytułu Księcia Słowa na festiwalu studenckim w Gdańsku. Tom ugruntował sławę Herberta w Polsce, po nim zaczęły się także ukazywać przekłady jego poezji.

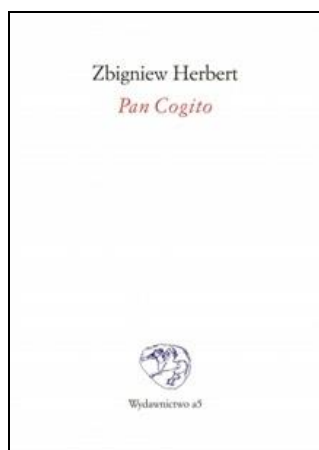
Napis, Czytelnik, Warszawa 1969



*Patrzysz na moje ręce
są słabe - mówisz - jak kwiaty
patrzysz na moje usta
za małe by wyrzec: świat
- kołysmy się lepiej na łodydze chwil
pijmy wiatr
i patrzmy jak zachodzą nam oczy
woń wędnienia jest najpiękniejsza
a kształt ruin znieczula
we mnie jest płomień który myśli
i wiatr na pożar i na żagle
ręce mam niecierpliwe
mogę
głowę przyjaciela
ulepić z powietrza
powtarzam wiersz który chciałbym
przetłumaczyć na sanskryt
lub piramidę:
gdy wyschnie źródło gwiazd
będziemy świecić nocom
gdy skamienieje wiatr
będziemy wzruszać powietrze*

*Kiedy staje przed nimi
w cieniu podejrzenia
jest jeszcze cały
z materii światła
eony jego włosów
spięte są w pukiel
niewinności
po pierwszym pytaniu
policzki nabiegają krwią
krew rozprowadzają
narzędzia i interrogacja
żelazem trzcina
wolnym ogniem
określa się granice
jego ciała
uderzenie w plecy
utrwała kręgosłup
między kałużą a obłokiem
po kilku nocach
dzieło jest skończone
skórzane gardło anioła
pełne jest lepkiej ugody
jakże piękna jest chwila
gdy pada na kolana
wcielony w winę
nasycony treścią
język waha się
między wybitymi zębami
a wyznaniem
wieszają go głową w dół
z włosów anioła
ściekają krople wosku
tworząc na podłodze
prostą przepowiednię*

Pan Cogito, Czytelnik, Warszawa 1974, Instytut Literacki, Paryż 1983

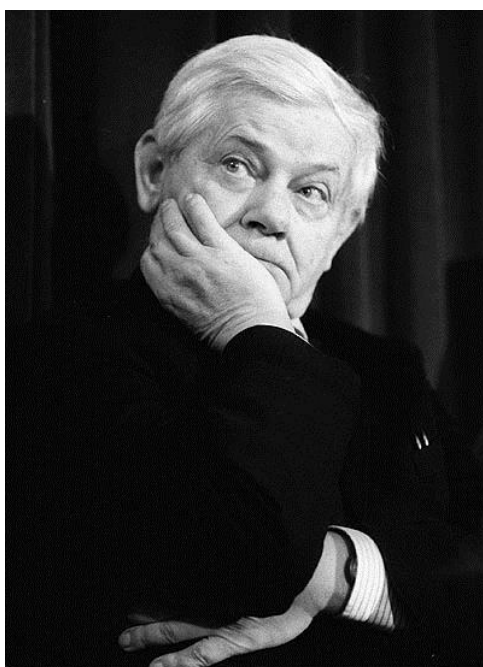


Pan Cogito, bohater słynnego cyklu z 1974 r. i wielu wierszy późniejszych, uosabia rozdarcie pomiędzy poczuciem rzeczywistości a pragnieniem chwały. Jest szarym człowiekiem, czytelnikiem gazet i bywalcem brudnych przedmiotów. Z drugiej strony jest odbiciem świadomości potocznej, ale się jej nie poddaje. Pan Cogito starał się uporać z problemem samodzielnego, nie determinowanego przez historię określenia swej postawy.

Ironia komplikuje pozorną prostotę i jednoznaczność jego wierszy. Ironia okazuje się formą solidarności, gdyż ofiaruje człowiekowi wyzwolenie spod władzy komunału, pomaga mu zrozumieć świat i godnie żyć.”

Pan Cogito a ruch myśli

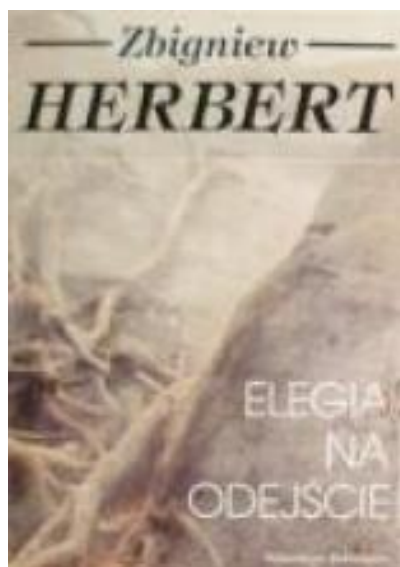
*Myśli chodzą po głowie
mówi wyrażenie potoczne
wyrażenie potoczne
przecenia ruch myśli
większość z nich
stoi nieruchomo
pośrodku nudnego krajobrazu
szarych pagórków
wyschłych drzew
czasem dochodzą
do rwącej rzeki cudzych myśli
stają na brzegu
na jednej nodze
jak głodne czaple
ze smutkiem
wspominają wyschłe źródła
kręcą się w kółko
w poszukiwaniu ziaren
nie chodzą
bo nie zajdą
nie chodzą
bo nie ma dokąd
siedzą na kamieniu
załamują ręce
pod chmurnym
niskim
niebem
czas*



*Pan Cogito nigdy nie ufał
sztuczkom wyobraźni
fortepian na szczycie Alp
grał mu fałszywe koncerty
nie cenił labiryntów
sfinks napawał go odrazą
mieszkał w domu bez piwnic
luster i dialektyki
dżungle skłębionych obrazów
nie były jego ojczyzną
unosił się rzadko
na skrzydłach metafory
potem spadał jak Ikar
w objęcia Wielkiej Matki
uwielbiał tautologie
tłumaczenie idem per idem
że ptak jest ptakiem
niewola niewolą
nóż jest nożem
śmierć śmiercią kochał
płaski horyzont linię prostą
przyciąganie ziemi*

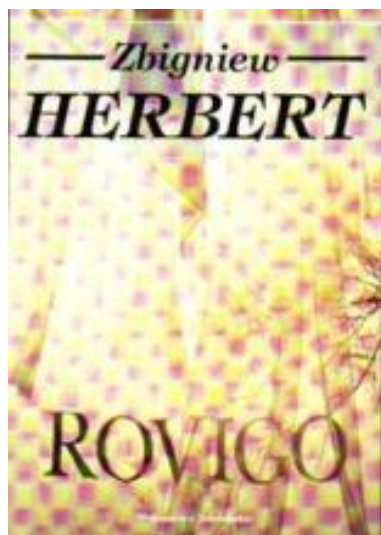
*Pan Cogito będzie zaliczony
do gatunku minores
obojętnie przyjmie wyrok
przyszłych badaczy litery
używał wyobraźni
do całkiem innych celów
chciał z niej uczynić
narzędzie współczucia
pragnął pojąć do końca
- noc Pascala - naturę diamentu
- melancholię proroków
- gniew Achillesa
- szaleństwa ludobójców
- sny Marii Stuart
- strach neandertalski
- rozpacz ostatnich Azteków
- długie konanie Nietzschego
- radość malarza z Lascaux
- wzrost i upadek dębu
- wzrost i upadek Rzymu
zatem ożywiać zmarłych
dochować przymierza
wyobraźnia Pana Cogito
ma ruch wahadłowy
przebiega precyzyjnie
od cierpienia do cierpienia
nie ma w niej miejsca
na sztuczne ognie poezji
chciałby pozostać wierny
niepewnej jasności*

***Elegia na odejście*, Instytut Literacki, Paryż 1990**



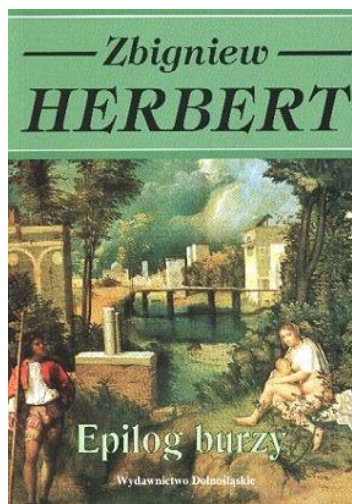
Tom jest pożegnaniem poety. To wiersze smutne, śmierć nie napawa optymizmem, bardziej refleksyjne, mniej dumne. Pełne poszukiwanie pytań dotyczących egzystencji.

***Rovigo*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1992**

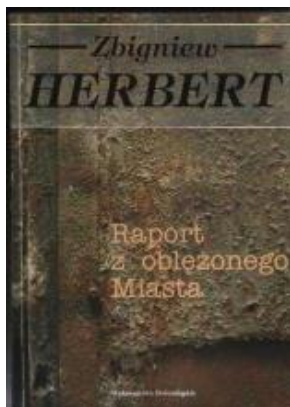


– to jeden z ostatnich tomów Herberta. Zbiór przepelniony jest melancholią i rozrachunkiem z przeszłością, stanowi gorzkie podsumowanie drogi życiowej, a być może nawet pożegnanie z czytelnikiem

***Epilog burzy*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1998**



– ostatni tom poezji, wydany krótko przed śmiercią poety.



Raport z oblężonego Miasta. Tom wydany na emigracji w czasie stanu wojennego.

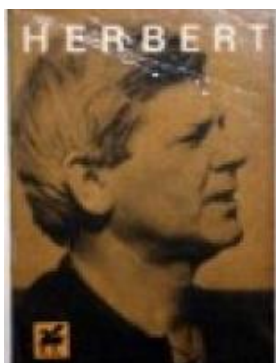
Wszystko, co najlepsze w poezji Herberta. Pisany w większości w Berlinie, a wydany w Paryżu. *Raport z oblężonego Miasta*, szósty zbiór wierszy Zbigniewa Herberta, jest najbardziej polskim tomem w dorobku poety. Był najczęściej tłumaczonym zbiorem jego poezji, doczekując się przekładów na osiem języków.

Raport z oblężonego miasta

*Zbyt stary żeby nosić broń i walczyć jak inni –
wyznaczono mi z łaski poślednią rolę kronikarza
zapisuję – nie wiadomo dla kogo – dzieje oblężenia
mam być dokładny lecz nie wiem kiedy zaczął się najazd
przed dwustu laty w grudniu wrześnie może wczoraj o świcie
wszyscy chorują tutaj na zanik poczucia czasu
pozostało nam tylko miejsce przywiązanie do miejsca
jeszcze dzierzemy ruiny świątyń widma ogrodów i domów
jeśli stracimy ruiny nie pozostanie nic
piszę tak jak potrafię w rytmie nieskończonych tygodni
poniedziałek: magazyny puste jednostką obiegową stał się szczur
wtorek: burmistrz zamordowany przez niewiadomych sprawców
środa: rozmowy o zawieszeniu broni nieprzyjaciół internował posłów
nie znamy ich miejsca pobytu to znaczy miejsca kaźni
czwartek: po burzliwym zebraniu odrzucono większością głosów
wniosek kupców korzennych o bezwarunkowej kapitulacji
piątek: początek dżumy sobota: popełnił samobójstwo
N.N. niezłomny obrońca niedziela: nie ma wody odparliśmy
szturm przy bramie wschodniej zwanej Bramą Przymierza
wiem monotonne to wszystko nikogo nie zdoła poruszyć
unikam komentarzy emocje trzymam w karchach piszę o faktach
podobno tylko one cenione są na obcych rynkach
ale z niejaką dumą pragnę donieść światu
że wyhodowaliśmy dzięki wojnie nową odmianę dzieci
nasze dzieci nie lubią bajek bawią się w zabijanie
na jawie i we śnie marzą o zupie chlebie i kości
zupełnie jak psy i koty
wieczorem lubię wędrować po rubieżach Miasta
wzdłuż granic naszej niepewnej wolności
patrzę z góry na mrowie wojsk ich światła
słucham hałasu bębnow barbarzyńskich wrzasków
doprawdy niepojęte że Miasto jeszcze się broni
oblężenie trwa długo wrogowie muszą się zmieniać
nic ich nie łączy poza pragnieniem naszej zagłady*

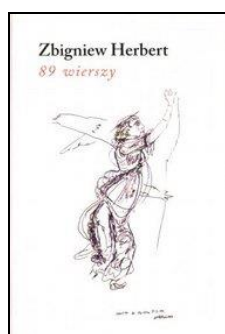
*Goci Tatarzy Cesarza pulki Przemienienia Pańskiego
 kto ich policzy
 kolory sztandarów zmieniają się jak las na horyzoncie
 od delikatnej ptasiej żółci na wiosnę przez zielen czerwień do zimowej czerni
 tedy wieczorem uwolniony od faktów mogę pomyśleć
 o sprawach dawnych dalekich na przykład o naszych
 sprzymierzeńcach za morzem wiem współczują szczerze
 ślą mąkę worki otuchy tłuszcz i dobre rady
 nie wiedzą nawet że nas zdradzili ich ojcowie
 nasi byli alianci z czasów drugiej Apokalipsy
 synowie są bez winy zasługują na wdzięczność więc jesteśmy wdzięczni
 nie przeżyli długiego jak wieczność oblężenia
 ci których dotknęło nieszczęście są zawsze samotni
 obrońcy Dalajlamy Kurdowie afgańscy górale
 teraz kiedy piszę te słowa zwolennicy ugody
 zdobyli pewną przewagę nad stronnictwem niezłomnych
 zwykle wahanie nastrojów losy jeszcze się ważą
 cmentarze rosną maleje liczba obrońców
 ale obrona trwa i będzie trwała do końca
 i jeśli Miasto padnie a ocaleje jeden
 on będzie niósł Miasto w sobie po drogach wygnania
 on będzie Miasto
 patrzemy w twarz głodu twarz ognia twarz śmierci
 najgorszą ze wszystkich - twarz zdrady
 i tylko sny nasze nie zostały upokorzone*

Poezje wybrane, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1973



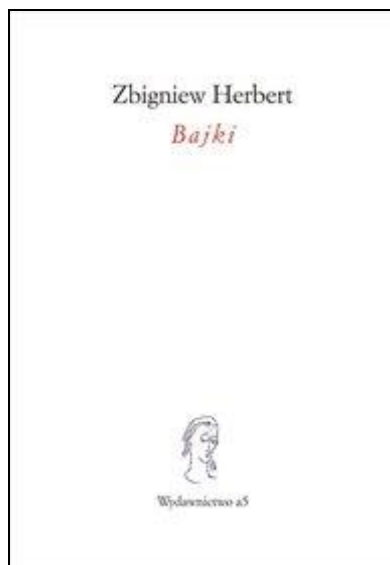
„Sztuka poetycka Herberta – pisze Zbigniew Bieńkowski (...) – jak żadna inna poezja współczesna, jest wpisana w dzieje i to wpisanie jest maksymalne, nie pozostawiające białych marginesów dla abstrakcjonistów.

89 wierszy, Wydawnictwo a5, Kraków 1998



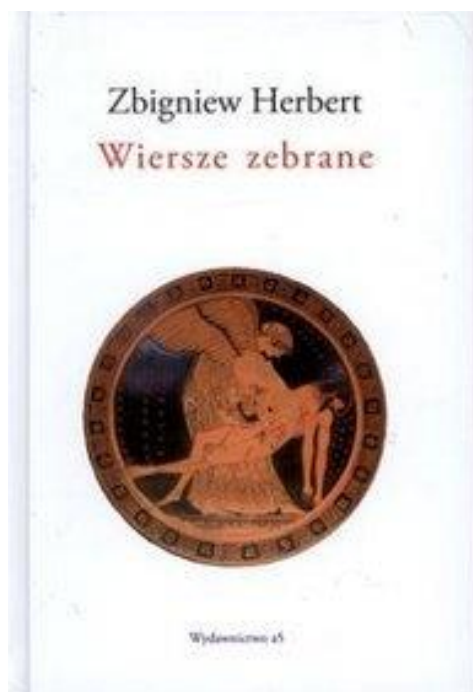
– zbiór w którym odnajdziemy najbardziej znane wiersze Herberta, a także ciekawe, choć mniej popularne utwory.

Bajki, oprac. Ryszard Krynicki, Wydawnictwo a5, Kraków 2009.

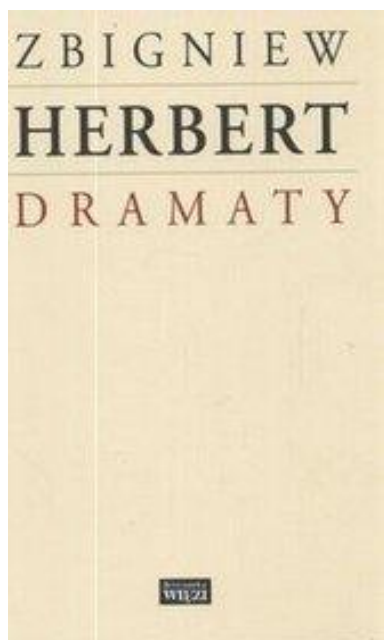


W latach 50. ubiegłego wieku Zbigniew Herbert własnoręcznie sporządzał dla przyjaciół książeczki ze swymi utworami. Jedną z nich były „*Bajki*” – rękopiśmienny zbiór, ofiarowany prof. Chrzanowskiemu. Książeczka ta jest ważnym dokumentem kształtowania się poetyki i niezwykle bogatej osobowości i wyobraźni młodego Herberta. Znalazły się w niej dwadzieścia dwa wczesne utwory z gatunku, który poeta odkrył dla siebie w 1952 roku, i który najpierw nazywał bajkami, żeby w końcu w tomie, któremu tytuł nadał jeden z najbardziej niezwykłych utworów tej książeczki: *Hermes, pies i gwiazda*, powrócić do skromnej, rzeczowej nazwy: *proza poetycka*.

Wiersze zebrane, Grudzień 2011

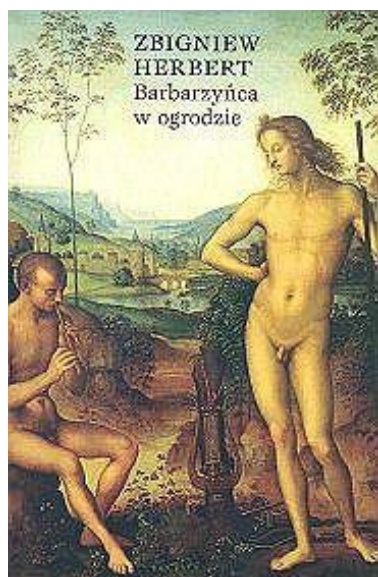


– pod redakcją Ryszarda Krynickiego to książka wyjątkowa. Nie tylko ze względu na swą objętość (800 stron, 9 tomów – w tym również „*Epilog burzy*”, kilkanaście reprodukcji rękopisów i notatek Herberta



Sztuki sceniczne i radiowe Zbigniewa Herberta po raz pierwszy wydane w edycji krytycznej, na podstawie lektury rękopisów poety, uzupełnione, oczyszczone z błędów, które wkradły się do poprzednich publikacji. Konteksty interpretacyjne i tło historyczne naświetlają niekonwencjonalnie opracowane przypisy, w których wielkiemu pisarzowi towarzyszy dociekliwy badacz i odkrywca tajemnic jego dramaturgicznego warsztatu, Jacek Kopciński. Błyskotliwy esej jego autorstwa poprzedza edycję pięciu sztuk poety, wzbogaconą o niepublikowany dotąd dramat radiowy Maja.

***Barbarzyńca w ogrodzie*, Czytelnik, Warszawa 1962**



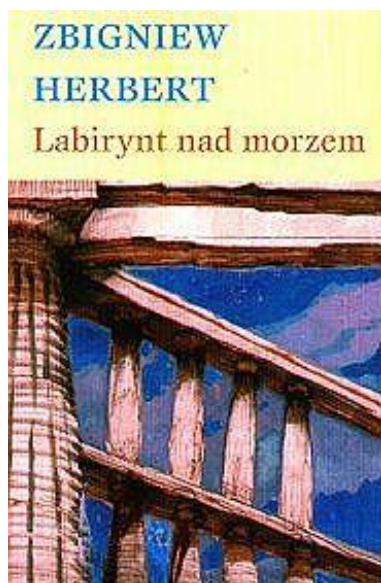
– „*Barbarzyńca w ogrodzie*” wraz z „*Martwą naturą z wężem*” i „*Labiryntem nad morzem*” tworzy trylogię – niezwykłą opowieść o „złoty wiek” sztuki i cywilizacji europejskiej.

Barbarzyńca w ogrodzie, plon pierwszej zagranicznej podróży Herberta, ukazał się w 1962. Składają się na niego eseje, których tematem są konkretne widziane miejsca i rzeczy oraz dwa eseje historyczne – opowieść o albigensach i o prześladowaniu zakonu templariuszy. Podróż do miejsc odbywa się równocześnie w dwóch wymiarach – jest podróżą współczesną i podróżą w czasie. Ta ostatnia zaczyna się od pradziejów w jaskiniach Lascaux, trwa przez epokę greckiego i rzymskiego antyku, czasy gotyckich katedr, renesansowego malarstwa, sentymentalnych ogrodów i staje się fascynująca dzięki temu, że podróżnik dzieli się z czytelnikami swoją wiedzą na temat mniej i bardziej poważnej historii opisywanych miejsc, przedmiotów i ludzi. Sam Herbert określił ją podróżą do miejsc.

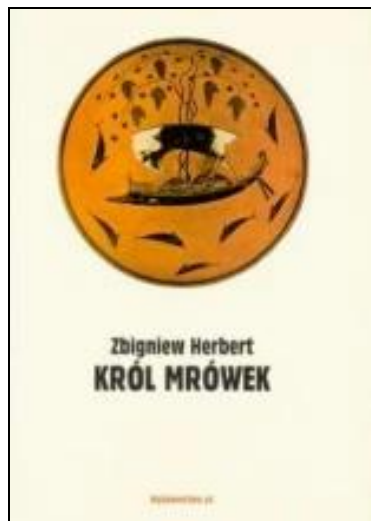


„*Martwa natura z wędzidłem*”, ostatni tom szkiców, który ukazał się za życia autora. Ukazał się w 1993 roku i poświęcony jest siedemnastowiecznemu malarstwu holenderskiemu. Podobnie jak w *Barbarzyńcy...* osobiste preferencje autora są niezależne od ogólnie przyjętych ocen. Wśród malarzy holenderskich najbardziej fascynuje go prawie zupełnie nieznany Torrentius, którego jedynym zachowanym dziełem jest właśnie tytułowa *Martwa natura z wędzidłem*. W przeciwieństwie do poprzedniego tomu esejów, mniej widoczna jest obecnie postać samego podróżnika. Nadal jednak interesują go ludzie – nie tylko malarze, także ci, którzy kupowali, a często zamawiali ich obrazy – jest bowiem malarstwo holenderskie wykwitem pewnej cywilizacji i niemożliwe byłoby w innym miejscu i czasie.

Labirynt nad morzem, Fundacja Zeszytów Literackich, Warszawa 2000

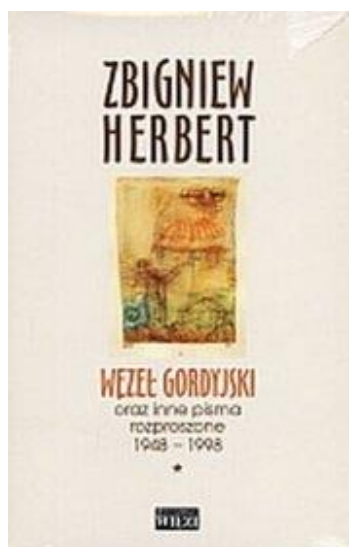


Ostatni tom esejów ukazał się dopiero po śmierci poety, chociaż napisany został dużo wcześniej niż *Martwa natura*.... *Labirynt nad morzem* złożył bowiem Herbert w wydawnictwie „Czytelnik” już w 1968, ale później wycofał. Tom ten zawiera głównie eseje poświęcone kulturze i historii starożytnej Grecji, znalazło się w nim jednak miejsce także dla Etrusków i rzymskich legionistów spod muru Hadriana. Tym razem podróżnik Herberta zdaje się nie szukać własnych dróg – mierzy się z pomnikowymi zabytkami kultury – Akroplem, Knossos. A jednak, kiedy sięga do greckiej historii, wydobywa epizody, które zajmują mało miejsca w podręcznikach i rozbija utrwalone opinie. Pokazuje, jak polityka Peryklesa w sprawie Samos stała się początkiem końca nie tylko związku miast greckich, ale także ateńskiej demokracji. Oceny historii weryfikowane są w ten sam sposób, który postulowany był w poezji – przez zmianę perspektywy, odrzucenie punktu widzenia zwycięzców. Właśnie w *Labiryncie nad morzem* zasada ta została wyartykułowana najwyraźniej.



– to ostatnia książka poety, opublikowana już po jego śmierci. Herbert pracował nad zawartymi w niej tekstami przez ostatnich dwadzieścia lat swojego życia.

Węzeł gordyjski oraz inne pisma rozproszone, Biblioteka „Więzi”, Warszawa 2001.



Węzeł gordyjski oraz inne pisma rozproszone 1948-1998. Są to eseje i szkice o sztuce polskiej i francuskiej, wspomnienia o ludziach (literatach i artystach), rozmowy z malarzami i pisarzami, reportaże z wędrówek po Polsce.

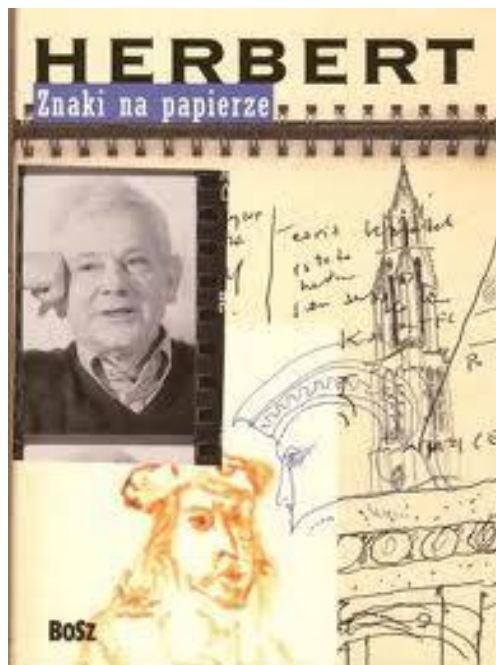
„Mistrz z Delft” i inne utwory odnalezione, Fundacja Zeszytów Literackich, Warszawa 2008.



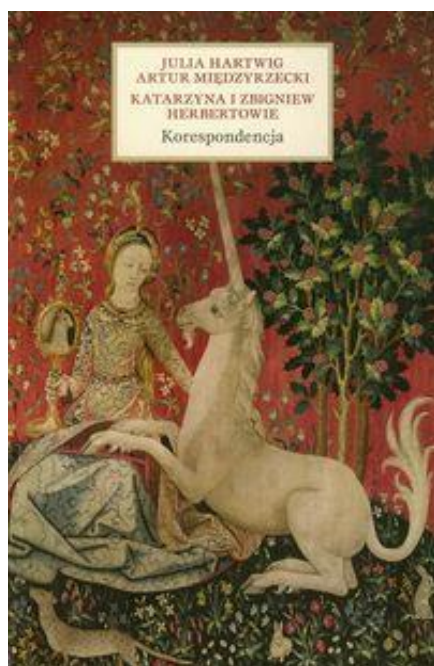
W czasach PRL Zbigniew Herbert marzył o napisaniu książki, która zniszczyłaby przypiętą mu przez krytykę etykietę estety i klasyka. Lubił też podkreślać, że jako osoba prywatna jest kimś gorszym niż jako autor swych książek.

Z pewnością był kimś znacznie bardziej skomplikowanym. W książce znajdują się historyczne już teksty, rozliczenie z czasami stalinowskimi w wywiadzie udzielonym Jackowi Trznadłowi, który wszedł ostatecznie do „Hańby domowej”, czy pełne goryczy wypowiedzi dla „Tygodnika Solidarność” z lat 90. (w których m.in. zaatakował Czesława Miłosza). Ale równie ważne wydają się dziś inne, mniej znane rozmowy, w których odnajdziemy poglądy Herberta na wszystko – od Boga i historii, poprzez Rosję i Amerykę, nową powieść i szkołę lwowsko-warszawską, na telewizyjnych talk-shows skończywszy.

Znaki na papierze. Utwory literackie, rysunki i szkice, Wydawnictwo Bosz, Warszawa 2008.



– Album stanowi próbę ukazania korespondencji pomiędzy dwiema gałęziami sztuki, uprawianymi przez Zbigniewa Herberta: jego znakomitą twórczością literacką oraz mniej znanymi, choć równie interesującymi dokonaniem w dziedzinie rysunku. Efekty takiego zestawienia pozwalają na świeżą i pełniejszą znajomość poety.

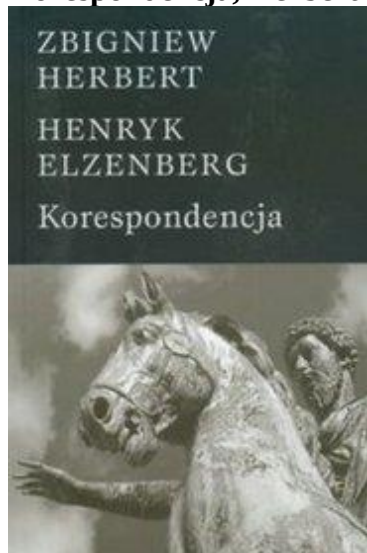


Korespondencja Julia Hartwig Artur Międzyrzecki Katarzyna i Zbigniew Herbertowie – Katarzyna Herbert, Julia Hartwig, Artur Międzyrzecki, Zbigniew Herbert

Listy do Muzy, Wydawnictwo Małgorzata Marchlewska, Gdynia 2000.

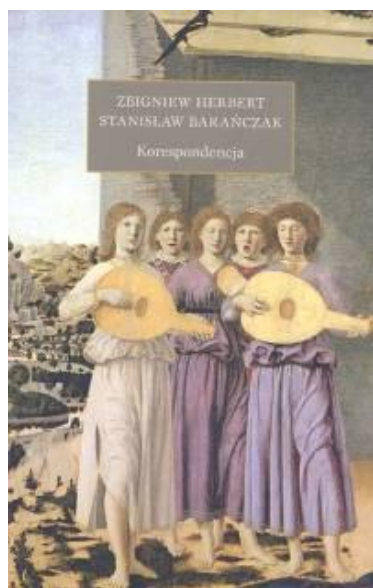
Zbigniew Herbert / Henryk Elzenberg, *Korespondencja*, Fundacja Zeszytów Literackich, Warszawa 2002.

Korespondencja, Herbert Elzenberg

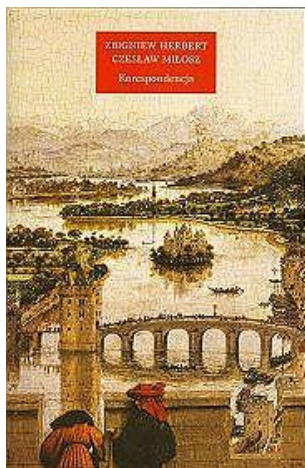


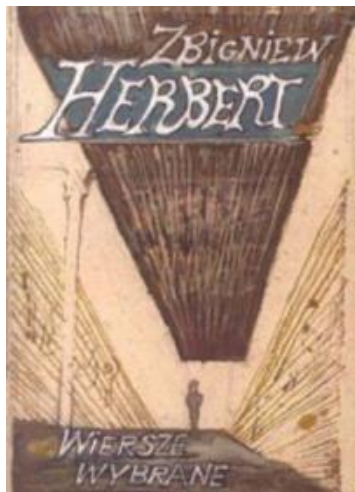
korespondencja poety i filozofa, przypadająca na lata 1951-1966, lata wchodzenia i artystycznej pełni talentu Zbigniewa Herberta, dojrzałości i schyłku Henryka Elzenberga.

Zbigniew Herbert / Stanisław Barańczak, *Korespondencja* (1972–1996), Fundacja Zeszytów Literackich, Warszawa 2005.



Zbigniew Herbert/Czesław Miłosz, *Korespondencja*, Fundacja Zeszytów Literackich, Warszawa 2006





Wiersze poety wybrane i opracowane przez Ryszarda Krynickiego. Publikacja zawiera, zbiory Herberta: Struna światła (1956); Hermes, pies i gwiazda (1957); Studium przedmiotu (1961); Napis (1969); Pan Cogito (1974); Raport z oblężonego Miasta (1983); Elegia na odejście (1990); Rovigo (1992); Epilog burzy (1998) oraz wybór z wierszy rozproszonych. W książce zawarte są także dwa autokomentarze Herberta (Dlaczego klasycy, Dotknąć rzeczywistości) oraz wypowiedź „Poeta wobec współczesności”.



Głosy Herberta – Sierpień 2009 – Przez całe dorosłe życie podróżował, korzystając ze skromnych fundacji i międzynarodowych nagród, jakie mu przyznawano. Był jak samotny wędrownik, poszukiwacz skarbów, na które nie ma ceny: architektury, pejzaży, galerii obrazów. Jak mało kto umiał zarówno chłonąć atmosferę miejsc nowych.
„Kamień, na którym mnie urodzono”, Grudzień 2011



– Rafał Żebrowski przedstawia genealogię rodziny Herbertów oraz biografię Zbigniewa Herberta obejmującą okres dzieciństwa i młodości.

Odnosi się też do twórczości Herberta. Powieść, opartą na wielu nieznanych szerzej dokumentach, ilustruje ponad 160 zdjęciami. Rafał Żebrowski to najbliższy krewny Zbigniewa Herberta, syn jego siostry Haliny Herbert-Żebrowskiej.



Życiorys wykonany jest na ozdobnym, młotkowym papierze, w kolorze sepia, obustronnie laminowany matowo i w końcowym efekcie nawinięty u góry i u dołu na grube, drewniane wałeczki, które na końcach mają rzeźbienia i mosiężne okucia.



Jackowi Karczmarskiemu i Zbigniewowi Herbertowi przyszło żyć w czasach, które wpłynęły inspirująco na ich twórczość.

Nazywamy więc wielkiego poetę i barda nowej Polski – Twórcami Wolności. Poznajmy ich poezję.

*Stowarzyszenie "Młodzi Demokraci"
Gorzów Wielkopolski*

Cesarz

**Był sobie raz cesarz. Miał żółte oczy i drapieżną szczękę. Mieszkał
w pałacu pełnym marmurów i policjantów. Sam.
Budził się w nocy i krzyczał. Nikt go nie kochał. Najbardziej lubił
polowania i terror. Ale fotografował się z dziećmi wśród kwiatów.
Kiedy umarł, nikt nie śmiał zdjąć jego portretów. Zobaczcie, może
jest jeszcze u was w domu jego maska.**



– *potęga...*



Dzieło sztuki żyje jedynie dzięki oczom tych, którzy nań patrzą.

Solidarność PW – Pismo OZ NSZZ „S” w PW wydawane przez Komisję Zakładową
e-mail: nszz@ca.pw.edu.pl; adres internetowy: www.solidarnosc.pw.edu.pl
tel. 22 234 7872; tel./fax 22 234 53 43